

Bezlitośnie, rzetelnie, z chirurgiczną precyzją. Dziennikarska sekcja zwłok najsłynniejszego przestępcy PRL-u. Bez tej książki nic nie wiecie o sprawie Marchwickiego.

KATARZYNA BONDA

**PRZEMYSŁAW
SEMCZUK**

WAMPIR z Zagłębia

znak

**Zdzisław Marchwicki –
kat, ofiara czy człowiek
o dwóch twarzach?**

**Największa mistyfikacja
polskiego wymiaru
sprawiedliwości?**

**Prawdziwa historia
polowania na seryjnego
mordercę**

PRZEMYSŁAW
SEMCZUK

WAMPIR z Zagłębia

WYDAWNICTWO ZNAK
KRAKÓW 2016

PROLOG

Cmentarz w Katowicach Panewnikach sąsiaduje z klasztorem Franciszkanów i seminarium duchownym. Rano nie ma tu trudności ze znalezieniem miejsca na parkingu. Na straganie ze zniczami przed bramą pytam o biuro. „Prosto i za trzecim drzewem w lewo”. Jest lekki mróz, ale świeci słońce. Idealna pogoda na spacer wśród grobów.

Biuro cmentarza mieści się w niskim baraku. Ciemny, zimny korytarz. W pokoju, przy biurku po lewej stronie, mężczyzna rozmawia przez telefon. Na wprost drzwi siedzi kobieta.

– Słucham pana.

– Szukam grobu, ale na tablicy nie ma kwatery XXXII.

– Nie ma takiej kwatery. Zna pan nazwisko i datę zgonu?

Przez ułamek sekundy zastanawiam się, jaką reakcję wywoła nazwisko. Ochrona danych osobowych obowiązuje nawet po śmierci.

– Zdzisław Marchwicki, 26 kwietnia 1977 roku – recytuję jednym tchem z pamięci.

Kobieta wyciąga z szafy starą księgę i przewraca kartki. Luty, marzec, kwiecień, dwudziesty, dwudziesty trzeci, czwarty, piąty.

PROLOG

– Jest dwudziesty szósty. Ale nie ma takiej osoby. To na pewno ta data?

– Jest, o tu, na dole strony, grób 39.

Wskazuję palcem na ostatnią rubrykę.

– Nie, nie, to NN. Znaczący osoba o nieznanym nazwisku, pochowana na koszt państwa, ich zawsze chowali w jednym miejscu.

– Na następnej stronie pewnie będzie drugi NN, grób numer 40, z tą samą datą – mówię z przekonaniem.

– Jest. Ale... – Urzędniczka zastanawia się chwilę. – Pan mówił Marchwicki? Zdzisław? Czy to nie ten...

– Ten sam, a w drugim grobie jego brat Jan.

– Jest pan pewien? Dlaczego napisali NN? Tak zapisywano groby niezidentyfikowanych.

– Proszę spojrzeć. Godzina pochówku 22:00. Czy takie osoby chowano po nocy?

Mężczyzna przy sąsiednim biurku szybko skończył rozmowę. Też zrozumiał, o kogo chodzi. Jest zaskoczony. Nie wiedział, że słynny Wampir został pochowany właśnie tu. Pracuje dłużej, ale i on nie ma pojęcia, gdzie jest kwatery XXXII. Prawdopodobnie została zlikwidowana podczas reorganizacji cmentarza na początku lat dziewięćdziesiątych. Przez chwilę zastanawiamy się, gdzieżby to mogło być. Nie zachowały się żadne stare plany. Prawdopodobnie chodzi o działkę gospodarczą, na której obecnie stoją kontenery na śmieci. Albo o kwaterę wzdłuż ogrodzenia. Jeszcze na początku XX wieku pod płotem, a właściwie za nim, chowano samobójców i morderców, bo nie byli godni spocząć w poświęconej ziemi. Ale w latach siedemdziesiątych był to już cmentarz

państwowy. Dla pewności proszę o sprawdzenie jeszcze jednej osoby. Bogdan Arnold, data zgonu: 16 grudnia 1968 roku. Kolejna księga, jeszcze starsza, strony poźółkłe, niektóre rozsypują się ze starości.

– Jest. Bogdan Arnold. Grób 38. Tuż obok. To znaczy, że od 1968 do 1977 nie pochowano w tym miejscu nikogo. Ale naprawdę nie mamy pojęcia, gdzie to może być.

Jeszcze przez kilkanaście minut rozmawiamy o Marchwickich. Nie mam wątpliwości, że pochowano ich tutaj, choć w powszechnej świadomości obowiązuje inna wersja. W filmie dokumentalnym *Jestem mordercą...* Macieja Pieprzycy ksiądz proboszcz Benedykt Hałota opowiadał o tajemniczym pochówku na terenie jego parafii na Podlesiu, peryferyjnej dzielnicy Katowic*. W środku nocy na cmentarz zajęchały milicyjne gaziki. W świetle ich reflektorów wykopano pośpiesznie dwa groby i wrzucono do nich worki z ciałami. Przed odjazdem jeden z oficerów miał powiedzieć proboszczowi, że właśnie pochowali braci Marchwickich. Ta historia od lat krążyła w okolicy, bo na tym cmentarzu grzebano ponoć samobójców i więźniów. Tyle że to nie była prawda.

W archiwum Aresztu Śledczego przy Mikołowskiej znajdują się teczki więźniów, Zdzisława i Jana. W obu identyczne pisma z datą 25 kwietnia 1977 roku. Naczelnik

* W książce *Zimne*, poświęconej kobietom, które nazywano zbrodniarkami, Marek Łuszczycza opowiada m.in. o Halinie Flak, siostrze Marchwickich. Dziennikarz nadał jej przydomek „zwykła”. Jej historia ma formę dziennika. Pod datą 28 kwietnia 2014 autor opisał rozmowę z księdzem Jackiem Plechem, późniejszym proboszczem tej parafii. Zaprzeczył on wersji swego poprzednika.

PROLOG

Wojewódzkiego Aresztu Śledczego zwraca się do dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej o przygotowanie na godzinę 20:00 następnego dnia dwóch grobów oraz o wyznaczenie ludzi do ich zasypania. Kolejne pisma informują o dokonaniu pochówku na cmentarzu na Panewnikach: kwatery XXXII, groby 39 i 40. Są też protokoły wykonania wyroku. Obecni: prokurator Zenon Kopiński, kapitan Janusz Witkowski, wikariusz major Bolesław Spychała oraz naczelnik aresztu podpułkownik Mieczysław Zmysłowski. Był też pułkownik Jerzy Gruba – osobiście doglądał egzekucji, ale w protokole nie ma jego podpisu. Z adnotacji wiadomo, że Jan poprosił o modlitwę i powiedział, że wybacza wszystkim. Wyrok na Zdzisławie wykonano 26 kwietnia 1977 roku o godzinie 19:06. Jego brat Jan zakończył życie pół godziny później.

Dlaczego proboszcz Hałota z Podlesia twierdził, że widział, jak milicjanci coś kopali? Mogli to robić ubecy na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, ale niemal 30 lat później milicja nie kopała grobów rękami swoich funkcjonariuszy. Być może przyjechali w nocy na Podlesie i odegrali scenę, by stworzyć legendę, zmylić trop. Nikt nie miał się dowiedzieć, gdzie naprawdę pochowano Marchwickich. To by tłumaczyło, dlaczego w księgach zapisano NN. Wzmianki o wykonaniu wyroku nie opublikowała ani „Trybuna Robotnicza”, ani „Wieczór”, ani żaden inny dziennik ukazujący się na Śląsku. Jakby nie chciano, żeby pracownicy cmentarza skojarzyli fakty. Tylko dlaczego władze za wszelką cenę chciały wymazać pamięć o Marchwickich, skoro zaledwie trzy lata wcześniej czyniły wszystko, aby dowiedziała się o nich cała Polska?

SPIIS TREŚCI

Prolog	5
-------------------------	---

Część I. Proces

Nie liczyliśmy złotych	11
Wyrok	17
Teatr	20
Proszę wstać, Sąd idzie	28
À propos Wampira	36
Powiesić go	44
Modelka dla diabła	56
W tej sprawie nie mam nic do powiedzenia	62
Baranek Boży dynamitem nadziany	67

Część II. Pościg

Sprawa polityczna	79
Ludzie listy piszą	86
Zamach na Gomułę	94
Władca much	100
Milion za Wampira	105
Nie chcę się bawić w chiromantę	112
Anonimy tarnogórskie	120
Boże, czemu nie spowodujesz mojej śmierci	125

SPIS TREŚCI

Raport Brusselsa	130
To mój mąż jest Wampirem	138
To jest czy nie jest?	143
Tak, zabiłem	152
Wesoła rodzinka	162
Nie oskarżam bez przekonania	172
Jeszcze jedno morderstwo	177

Część III. Wyrok

Jestem wielkim mordercą	187
Niewierzący	196
Zły duch rodziny Marchwickich	201
Trzeba to skończyć, Wysoki Sądzie	212
Jedyny możliwy wyrok	219
Wywiad z Wampirem	221
Ostatnie przesłuchanie	232
Frankenstein	239
<i>Pamiętnik Wampira</i>	250

Część IV. Mgła

Powieściowy bohater	261
Sądziłem Wampira	268
Anna i wampir	276
Na froncie propagandy	284
Wampir znika we mgle	300
Dwanaście miesięcy	309

Aneks	321
------------------------	-----

Przypisy	359
---------------------------	-----

Kalendarium	371
------------------------------	-----

Wybrana bibliografia	379
---------------------------------------	-----

Książka Semczuka ponownie obudziła moje wątpliwości, czy na pewno zglądano prawdziwego Wampira. Niepokojąca, mroczna, a przede wszystkim – ważna i fascynująca.

ARTUR GÓRSKI

AUTOR BESTSELLEROWYCH ROZMÓW Z MASĄ

To było najtrudniejsze śledztwo w historii polskich organów ścigania. Wampir z Zagłębia przez siedem lat terroryzował społeczeństwo. W polowaniu na mordercę kobiet brało udział trzy tysiące funkcjonariuszy, podejrzanych było 23 tysiące mężczyzn. Gdy za głowę Wampira wyznaczono nagrodę miliona złotych, służby zalalała fala donosów na krewnych, sąsiadów i kolegów z pracy.

Proces Zdzisława Marchwickiego, domniemanego Wampira, elektryzował całą Polskę. W lipcu 1975 roku skazano go na śmierć. Szybko pojawiły się jednak pogłoski, że powieszono nie tego człowieka.

Czy ręka sprawiedliwości dosięgła prawdziwego Wampira z Zagłębia? Komu zależało, by skazać Marchwickiego? Jaką rolę w całej układance odegrał Edward Gierek, którego bratanica była ofiarą mordercy?

Przemysław Semczuk, autor *Czarnej wołgi. Kryminalnej historii PRL*, dociera do ostatnich świadków tej sprawy, odkrywa nieznanne dokumenty IPN i wyjaśnia jedną z największych tajemnic w dziejach polskiej kryminalistyki.

Cena 39,90 zł

ISBN 978-83-240-4095-7



9 788324 040957 >



MASZYNA DO PISANIA
wprawiamy wyobraźnię w ruch

E-book dostępny na

woblink.com

znak.com.pl
KSIĄŻKI Z DOBREJ STRONY